

Edukacja u sąsiada bez refundacji

Data publikacji: 27.04.2013 19:00

Podczas ostatniej sesji Rady Miejskiej w Ustroniu (25 kwietnia) radni wcale nie jednogłośnie podjęli uchwałę w sprawie ustalenia planu sieci i granic obwodów publicznych szkół podstawowych i gimnazjów prowadzonych przez miasto Ustroń. Temat wywołał burzę dyskusji. Właściwa komisja projekt oceniła negatywnie, mimo iż Burmistrz Miasta obszernie objaśnił, iż u podstaw jego opracowania legły narzucone odgórnie przez władze państwowe przepisy.

□

Nim powstały samorządy obwody szkolne ustalane były przez kuratorium oświaty w oderwaniu od granic administracyjnych gmin. Chodziło bowiem o to, by dzieci do szkoły miały jak najbliżej. Kiedy powstały samorządy ustalono, że obwody szkolne powinny pokrywać się z granicami administracyjnymi gmin, a samorządy mogą ustalać te obwody tylko w obrębie swojej gminy. Przez jakiś czas obwody funkcjonowały na starych zasadach i nikt specjalnie się tym nie przejmował. Historycznie i geograficznie logiczniejsze jest, że dzieci z Bładnic chodzą do szkoły w Nierodzimiu, do której mają kilkaset metrów, a nie do Skoczowa, w którym do najbliższej placówki na Górnym Borze mają kilka kilometrów.

Podobna sytuacja, lecz na mniejszą liczebnie skalę, jest w Ustroniu Polanie. Do tamtejszej szkoły chodzi kilkoro dzieci zamieszkałych na terenie gminy Wisła, jednak to do ustrońskiej szkoły mają najbliżej. Jest nawet kilka przypadków, w których bliżej do ustrońskiej szkoły mają uczniowie z gminy Brenna, konkretnie z Górek. Sąsiednie samorządy, między innymi skoczowski, sytuację zaczęły już porządkować uchwalając stosowne uchwały o obwodach szkolnych. Ustroń także musi się do tego dostosować, choć na pierwszy rzut oka jest to wbrew logice. Bo po co posyłać dziecko do oddalanej o kilka kilometrów szkoły, skoro inną ma „pod nosem”?

Skoro obecnie nie ma obowiązku rejonizacji w szkołach, w czym więc tkwi problem? Jak zawsze, gdy nie wiadomo o co chodzi, to o pieniądze. Mianowicie problemem stała się refundacja dojazdów do szkoły. Przepisy określają, że gmina refunduje uczniowi bilet miesięczny do szkoły, jeśli ma do niej dalej, niż 3 km. Jednak w przypadku, gdy uczeń dojeżdża do szkoły poza terenem gminy, ta według przepisów nie może mu biletu refundować. Nie może tego uczynić również gmina, na terenie której uczeń uczęszcza do szkoły, gdyż nie ma prawa dotować nie swojego mieszkańca. Burmistrz Miasta Ustroń w swym wystąpieniu podczas sesji Rady Gminy wyjaśnił to szczegółowo podając odpowiednie paragrafy. Mimo to opinia właściwej komisji była negatywna.

- *Opinia była niejednoznaczna. Zdaję sobie sprawę, że trudno dyskutować z prawem. Ale w dużym stopniu zaważyło na liczebności naszych szkół. Na chwilę obecną w Nierodzimiu na 160 uczniów 90 to uczniowie z gminy Skoczów. Sytuacja taka jest od lat. Dla nas podjęcie tej uchwały zaszkodzi negatywnie, gdyż rodzice biorąc pod uwagę aspekt finansowy posłać dzieci do szkół w Skoczowie. Nawet jeśli do szkoły podstawowej dziecko nie musi dojeżdżać, bo ma blisko, to będą myśleli przyszłościowo, że skoro będą posyłać dziecko do gimnazjum do Skoczowa, to i do szkoły podstawowej posłać do Skoczowa* –

argumentowała Bogusława Różanowicz, przewodnicząca Komisji Oświaty, Kultury, Sportu i Turystyki. Burmistrz podkreślał jednak, iż przyjmując uchwałę Ustroń wcale nie odbiera możliwości zapisania do szkół na terenie gminy uczniów spoza jej obrębu.

- *Ustalając obwody szkolne wcale nie przesądzamy, że nie możemy przyjąć do szkoły dziecka spoza obwodu i spoza gminy. Tyle, że nie będziemy takiemu dziecku refundować dojazdów do szkoły. Problem powstanie też, gdy ilość dzieci przekroczy trzydzieści* – wyjaśnił Burmistrz Miasta Ustroń Ireneusz Szarzec zauważając, że gdy będzie na klasę więcej, aniżeli 30 uczniów, to trzeba będzie podzielić dzieci na dwa oddziały, a to przestanie się gminie opłacać.

- *Może powstać taka sytuacja, że przyjmiemy na przykład ósemkę dzieci z gminy Skoczów, a dwóm następnym chętnym odmówimy, bo z ich powodu musielibyśmy otwierać dwa oddziały, co odbyłoby się ze*

szkodą dla naszego budżetu. To będą trudne decyzje dla dyrektora – niepokoił się Burmistrz wspominając, jak ewaluowały kwestie dotyczące subwencji oświatowej.

- Kiedyś ustalono, że subwencja pokrywa wydatki na bieżące utrzymanie szkół, czyli płace i częściowo bieżące wydatki. Następnie ustalono, że subwencja ma pokryć wydatki płacowe. Dzisiaj subwencja nie pokrywa nawet płac – gorzko skwitował Burmistrz nie mogąc odżalować, że w naszym państwie nie jest tak, jak u sąsiadów, gdzie państwo pokrywa koszty płac, czyli to, na co samorząd nie ma wpływu, gdyż leży w decyzji państwa.

- Samorząd nie ma wpływu na płace, awanse zawodowe, programy, siatki godzin, a wreszcie na demografię. A też przecież nie możemy w zależności od ilości dzieci w roczniku raz nauczycieli przyjmować, raz zwalniać ...

Ostatecznie uchwała została przyjęta. Za głosowało 8 radnych, wstrzymało się 5.

(indi)